Nr. 1. Sambor 1. lipca 1900. Rok I.

CENA TYGODNIKA
wraz z posyłką pocztową:
całorocznie . . 12 kor.
półrocznie . . . 6 „
ćwierćrocznie . 3 „

Numer pojedyńczy kosztuje **30** hal.

PRENUMERATĘ posyłać należy przekazem pocztowym wprost do administracyi „Prywatnego urzędnika“ *w Samborze*.

Listów nieopłaconych Redakcya nieprzyjmuje.

Adres telegraficzny: Prywatny urzędnik Sambor.

PRYWATNY URZĘDNIK

CENA OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hl.

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 50 hl.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne zaraz po kronice za jeden wiersz 1 korona.

Rękopisów nie zwraca się

Tygodnik zawodowy, polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

WYCHODZI KAŻDEJ SOBOTY.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Kazimierz Illukiewicz.

Dla uniknięcia przerwy w posyłce i celem ustalenia nakładu, upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi wraz z przesyłką pocztową:

całorocznie	. .	12 koron
półrocznie	. . .	6 „
ćwierćrocznie	. .	3 „

Na ogólne żądanie zmieniliśmy tytuł naszego tygodnika z „Prywatny oficyalista“ na „Prywatny urzędnik“.

Do naszych P. T. Czytelników.

Przed 50 latami jeszcze odczuwano już potrzebę założenia własnego pisma dla prywatnych urzędników. W roku 1848 zaczęło wychodzić we Lwowie czasopismo zawodowe pod tytułem „Prywatny urzędnik“, którego atoli dalszy żywot zgniotły nastałe rządy srogiego absolutyzmu.

Dziś po upływie przeszło połowy wieku, bo po 52 latach zaczynamy na nowo wydawać „Prywatnego urzędnika“ w tej nadziei, że prywatni urzędnicy we własnym dobrze zrozumiałym interesie poprą nasze usiłowania i liczną prenumeratą przyczynią się do rozwoju tego, dla nich tak pożytecznego, niemal koniecznego pisma.

„Prywatny urzędnik“ jako czasopismo przez nikogo nie subwencyonowane, ma przedewszystkiem na celu dobro prywatnych urzędników, a jako organ zupełnie nie zawisły, wypowiadać i głosić będzie zawsze i wszędzie zdanie swoje śmiało i odważnie broniąc interesów prywatnych urzędników.

Żadna warstwa społeczeństwa w kraju naszym, nie bywa zawsze i wszędzie przez rząd, kraj. a nawet i społeczeństwo tak po macoszemu traktowaną, jak prywatni urzędnicy; jesteśmy niemal wyjęci z pod prawa.

Żądają od nas wyższego fachowego wykształcenia, ciągłej wytrwałej i nieustającej pracy z zaparciem swego własnego „ja“.

I cóż nam w zamian za to dają: Jak długo jesteśmy zdrowi i silni, dostajemy skromne na wyżywienie naszej rodziny niewystarczające utrzymanie. A jeżliś się już postarzał, lub w tej ciężkiej, dzień i noc nieustającej pracy zdrowie stracił lub ukaleczał, natenczas zostajesz pozbawiony posady i utrzymania i niepozostaje ci nic innego, jak tylko kij żebraczy.

Jakkolwiek mamy towarzystwo wzajemnej pomocy prywatnych urzędników, ale jak mało jest takich wybranych szczęśliwców, którzy są w stanie ze swej tak szczupłej płacy opłacać udziały.

W prawdzie c. k. Rząd zamierza stworzyć instytucyę ubezpieczającą urzędników prywatnych na starość. Pomijamy już zwlekanie tej tak piekącej sprawy ad calendas grecas, ale zapytujemy czy będzie tam w radzie państwa komu ująć się za nami i sprawy naszej bronić? Znając dokładnie obecne niezdrowe stosunki parlamentarne wątpimy o tem bardzo.

Przez przeszło pół wieku, bo 52 lat z górą, siedzieliśmy zasklepieni w naszej ślimaczej skorupie, cicho i spokojnie, pocieszając się tem tak złowrogiem przysłowiem: „jakoś to będzie“, po prostu obawialiśmy się, by cichy jęk tej naszej boleści nie odezwał się potężnem echem pokrzywdzonych po za progi domów naszych. Dość już tej apatyi, tej gnuśnej bezczynności.

W imieniu żon i dzieci waszych, w imieniu tej biednej rozkawałkowanej Ojczyzny naszej, wzywamy Was panowie Prywatni Urzędnicy wszystkich zawodów do wspólnej pracy ku polepszeniu bytu Waszego i zabezpieczeniu Waszej starości i niedopuszczajcie, by niniejszy głos nasz był głosem wołającego na puszczy.

Oparci tedy na zasadach narodowych, katolickich i demokratycznych zdala od wszelkich tendencyi i ruchów antispołecznych i antirządowych

wzywamy wszystkich tych, którym dobro prywatnych urzędników ciąży na sercu do wspólnego działania w pracy naszej.

Zamiarem naszym jest, przez ciągłe i nieustanne omawianie w niniejszym tygodniku spraw naszych, przez oddawanie pod pręgierz opinii publicznej wszystkich codziennie dziejących się nam krzywd i niesprawiedliwości, zainteresować sprawami naszemi władze rządowe i ustawodawcze i cały ogół czytającej publiczności.

W tym celu zapraszamy wszystkich naszych czytelników do brania czynnego udziału w tej pracy naszej przez nadsyłanie nam swych prac, krytyk i zdarzeń codziennych.

Dalej biorąc czynny udział w życiu narodowem i politycznem, dążyć będziemy do wywalczenia własnych zastępców tak w sejmie jak i w radzie państwa.

Lecz aby rzeczywiście coś dodatniejszego w tym kierunku zdziałać, koniecznem jest działać wspólnemi siłami, bo to co dla jednostki jest prawie niemożliwem, uzyskuje ogół postępując solidarnie z łatwością, dla tego tu na naczelnem miajscu w pierwszym numerze pisma naszego, wzywamy wszystkich P. T. Urzędników prywatnych do jedności i łączności. Niechaj tu, gdzie chodzi o ogólne dobro, o wspólny interes, nastanie ogólna solidarność i jedność.

Aby tę solidarność i jedność tem bardziej jeszcze zacieśnić i zespolić i aby dać możność po wzajemnem poznaniu się, umawiania wszelkich ważniejszych spraw, dążyć będziemy do stworzenia jak najliczniejszych peryodycznych zjazdów i wieców tak powiatowych jak i krajowych.

Oddając najwyższy nasz hołd i uznanie owym P. T. Służbodawcom, którzy oceniając żmudną i wytrwałą pracę swoich urzędników, uważają tychże za swoich współpracowników, stosownie wynagradzają i dają możność wychowywania i kształcenia dzieci; tak z drugiej strony będziemy wszystkie gwałty i nadużycia należycie piętnować i za skrzywdzonym całą siłą się ujmywać.

Prócz spraw czysto zawodowych starać się będziemy krótkiem i treściwem zestawieniem zaznajamiać naszych czytelników o bieżących wypadkach politycznych i kronikarskich z całego tygodnia, zaś pomieszczaniem artykułów fachowych, fejletonów powieściowych, wypróbowanych przepisów gospodarczych i domowych, stworzyć chcemy dla naszych prenumeratorów i ich rodzin pismo w całem tego słowa znaczeniu pożyteczne i niezbędne.

Nakoniec w stałej rubryce prowadzić *będziemy*.

1. Ewidencyę wszystkich opróżnionych posad w kraju.

2. Ewidencyę urzędników prywatnych szukających umieszczenia.

3. Umieszczać będziemy wszelkie zmiany osobiste prywatnych urzędników.

W tym celu udajemy się do naszych P. T. Czytelników z usilną prośbą, by o wszystkich takich zmianach redakcyę naszą natyshmiast zawiadomić raczyli i w ten sposób pozbyli się już raz tego tak obrzydliwego i godności prywatnego urzędnika w wysokim stopniu ubliżającego pośrednictwa żydowskich faktorów i biur wywiadowczych.

Do P. T. Służbodawców odzywamy się w ich własnym dobrze zrozumiałym interesie, by zamiast demoralizującego udawania się do żydowskich faktorów lub biur wywiadowczych, zechcieli o wszystkich opróżnionych posadach zawiadamiać naszą redakcyę, która zupełnie *bezinteresownie*, *bezpłatnie i bezstronnie* poleci tylko prawych i godnych urzędników.

Na wszystkie listy wystosowane do redakcyi odpowiadać będziemy w tygodniku naszym w rubryce p. t. „Skrzynka pocztowa".

SZKICE i OBRAZKI
z życia prywatnych oficyalistów.

DRAMAT. JAKICH WIELE.

I.

Wieczór wiosenny rozsiewał magicznem tchnieniem czar swego jestestwa.

W wsi całej całodzienną znużonej pracą gasły powoli słabo migocące światełka, a po niedługim czasie sen bolów ukoiciel otulił swemi czarnemi skrzydłami dawno już spoczynku spragnionych.

Majestatyczną ciszę przerywało jedynie dysharmonijne rechotanie żab... ożywioną wiodły one rozmowę, niepochwytną dla śmiertelnika — niezrozumiałą dla wsłuchującej się ciekawie przyrody.

O czem gaworzyły, Bóg raczy wiedzieć.

Kilkaset może kroków od krańców wsi, błyszczał blaskiem oblany księżyca dwór hrabstwa X.

Tu również światła wszędzie pogaszone, na prawem tylko skrzydle słabo oświecone i firanką zasłonięte okno świadczyło, że tu jeszcze czuwano.

Wejdźmy do środka.

Przy biórku siedział na dłoniach wsparty mężczyzna lat trzydziestu może. Wzrok jego błędny i wogóle całe zachowanie wskazywało, że z ciężkiemi on walczył myślami.

Był to obecny pan i właściciol wsi.

Po stracie rodziców zamieszkał tu stale i oddawał się pracy z gorączkowym jakimś zapałem, by nadszarganą przez się w młodszych latach ojcowiznę ocalić.

Niedawno, gdyż rok dopiero, pojął on za wolą rodziców pannę posażną wprawdzie, lecz bez najmniejszego wykształcenia. Kontrast usposobienia i uczuć postawił stan małżeńskiego pożycia w jak najkrytyczniejszem położeniu. Unikano się nawzajem, a chwila widzenie się była dla obojga największą przykrością. Do obecnego jednak stanu duszy dziedzica przyłączyła się i inna jeszcze okoliczność.

Z objęciem rządów we wsi ojcowskiej Wolance, przyjął hrabia zarządcę. który w całem gospodarstwie był prawą jego ręką. a swą rzetelną i nczciwą pracą wielkie mu oddawał usługi.

Żona pana Henryka, gdyż tak mu było na imię, młoda i nader inteligentna niewiasta miała pieczę nad gospodarstwem domowem, w wolnych zaś chwilach wchłaniała w siebie dzieła rozmaitej treści z doborowej biblioteki hrabiego.

Skutek był wkrótce widoczny...

Obowiązki domowe poszły w kąt, a wy-

W wypadkach zaś, w których odpowiedź z powodu dyskrecyi lub innych względów nie kwalifikuje się do „skrzynki pocztowej“ upraszamy o nadsyłanie nam na koszta odpowiedzi markę listową na 20 hal.

Redakcyi „Prywatnego urzędnika“

Przeszło pięćdziesiąt lat upłynęło,
Pięćdziesiąt ciężkich i smutnych lat,
Odkąd się życie budzić poczęło
Wśród naszej sfery... wśród naszych chat.

Kiedy serdecznym węzłem związani
Mieliśmy chronić nasz biedny los,
By wspólną mocą dobić przystani,
By w wspólnych sprawach podnosić głos!

Lecz zanikł wkrótce ten sen wolności —
Absolutyzmu złowrogi cień
Rozprószył chęci, rozwiał dążności
I znowu nastał niewoli dzień!

Ucisk, niedola — żywot tułaczy
Wplotły się w bytu naszego nić —
W przyszłości widniał kostur żebraczy —
O lepszym losie nikt nie mógł śnić!

I po dwudziestu dopiero latach
Złączył nas wspólnie niedoli szczyt...
Po troskach, bolach i ciężkich stratach
Zajaśniał wreszcie przyszłości byt!

Dziś, choć nam jeszcze brakuje wiele,
Stoimy silni wśród świata burz...
Dziś nam przyświecać będzie na czele
Wolności naszej i losu stróż!

Witaj Redakcyo, Ty zmartwychwstała,
Bądź myśli naszych świetlanem tłem...
Obyś na straży praw naszych stała,
Obyś walczyła z uciskiem... z złem!

Niech Cię nie straszą pańskie chimery, —
Pod wspólnym naszym sztandarem stań,
Niech głos Twój będzie serdeczny... szczery,
A my Ci serca przyniesiem w dań!

Adastef.

Mówiąca gazeta.

Od niepamiętnych czasów jest przyjętym u nas zwyczajem nazywania ludzi, lubiących trudnić się ploteczkami „mówiącą gazetą“ lub „chodzącą gazetą“; a z pewnością nie przyszłoby nikomu z naszych czytelników na myśl, że doczekamy czasów, w których istnieć będą rzeczywiste rządownie koncesyonowane gazety mówiące liczące po kilka lub nawet kilkanaście tysięcy prenumeratorów.

Pierwszą taką i jedyną na całym świecie „mówiącą gazetą“ jest gazeta „Telefon — Hirmondo“ w Budapeszcie.

„Telefon — Hirmondo“ jest wynalazkiem węgierskiego elektrotechnika Teodora Puskás, byłego współpracownika Edisona. Przedsiębiorstwo to weszło w życie w roku 1893. W trzy miesiące później zmarł wynalazca.

Jest to rodzaj telefonicznėj gazety, ewentualnie dziennika, który mówi, deklamuje, śpiewa i koncertuje. Może nigdzie nie połączono tak pożyteczne z przyjemnem jak tu.

W najnowszych czasach poczyniono już odpowiednie kroki zaprowadzenia tej mówiącej gazety i w Wiedniu.

Jaki ma cel i jakie korzyści przynosi mówiąca gazeta?

Otóż w Budapeszcie, gdzie jak wiadomo, są wszystkie domy połączone telefonicznie, odbywa się ta cała manipulacya w sposób następujący:

Sześciu mężczyzn o silnym, zdrowym głosie zasiada do głównego aparatu telefonicznego i odczytują w aparata głosem podniosłym należycie wypracowane elaborata redakcyjne jako to: najnowsze wiadomości polityczne, nowości z dnia i kronikarskie, sprawozdania giełdowe, telegramy, mowy z parlamentu, anonsy i t. p. a każdy prenumerator, będąc połączony drutem telefonicznym z biurami redakcyjnemi, siedzi sobie swobodnie w fotelu przy telefonie i przysłuchuje się.

Ma się rozumieć, że to wygłaszanie całej takiej gazety jest rozdzielone na rozmaite pory dnia, tak n. p. wiadomości polityczne o godzinie 8 z rana, kronikarskie o 10, giełdowe o 12 i t. p. aż do 11 godziny w nocy.

Każdy prenumerator obznajomiony dobrze z tym podziałem słucha tylko to, co go interesuje. Oprócz tych wiadomości czysto dziennikarskich urządza Telefon—Hirmondo peryodyczne koncerta, wykłady, przedstawienia teatralne i t. p.

Wszystkie ważniejsze zdarzenia polityczne i z dnia, są natychmiast po nadejściu telegramu lub ich wydarzeniu się, wszystkim prenumeratorom zakomunikowane.

Naraz rozlega się po pokoju silny odgłos dzwonka alarmowego, idziesz do telefonu,

---

bujała wyobraźnia szukała teraz zmiany w dotychczasowem spokojnem życiu.

Obręb ogniska domowego był dla niej zaciasnym — szukała czegoś więcej i marzyła skrycie o życiu innem...

Polip niezadowolenia wżerał się coraz to więcej w jej duszę, mąż wydał jej się istotą prostą, pozbawioną uczuć wyższych . . . . nie dziw przeto, że kilka ognistych spojrzeń hrabiego rozniecilo w jej sercu ogień namiętnej miłości.

Po wzajemnem porozumieniu się naznaczono sobie spotkanie w parku dworskim.

Hrabia wybiegłszy z pokoju znalazł się wkrótce w ogrodzie i tutaj na umówionem miejscu oczekiwał z niecierpliwością zjawienia się pani Henrykowej.

Najrozmaitsze myśli kłębiły się w jego głowie. Głos sumienia przestrzegał przed wiarołomstwem, wykazywał całą podłość postępowawia, szatan jednak namiętności zwyciężył wszelkie skropuły i pchał go w przepaść występku.

Po upływie dość długiego czasu zjawiła się wreszcie oczekiwana i z nerwowem drżeniem rzuciła się w objęcia hrabiego.

Pani Henrykowa była w całem tego słowa znaczeniu piękną kobietą. Jasno blond włosy okalały dziecinną prawie twarzyczkę, wysokie czoło zdradzało inteligencyę, a fiołkowe oko promieniało niezwykłym blaskiem.

Przyszłaś — odezwał się hrabia — straciłem już nadzieję, tak długo czekać musiałem... Chwila każda, w której cię nie widzę, w której głosu twego nie słyszę jest dla mnie prawdziwą męczarnią. — Odpędzam od siebie myśl, że ty należysz do człowieka, który serca twego nie godzien... tyś lepszego losu warta. Ach czegóż zawistne fatum ciąży nad nami! Oboje jesteśmy nieszczęśliwi... o ty nie wiesz, jak cię kocham... jak cię ubóstwiam.

Mówiąc te słowa przycisnął ją do swej szerokiej piersi, a na koralowych ustach ognisty złożył pocałunek.

Wiesz hrabio, rzekła z cicha Mela, gdyż tak jej było na imię, nie wiem właściwie, co się ze mną dzieje... krew burzy się w łonie, a przeczucie jakieś przytłacza serce.

Jak cię kocham, słowami tego wypowiedzieć nie zdołam... Poświęciłam męża, uczucia wszelkie najświętsze, zaparłam się wszystkiego i chcę być odtąd twoją... twoją na wieki. Szczęście me jednak niezupełne — robak gryzie sumienie, męczy mnie od czasu, kiedy myśl mą tobie poświęciłam.

(C. d. n.)

a przyłożywszy słuchawkę do uszów dowiadujesz się, że to a to, zdarzyło się tam a tam.

Prawdziwem dobrodziejstwem jest Telefon—Hirmondo dla świata kupieckiego i handlowego — nie mniej też dla kobiet, chorych lub ciemnych i w ogóle dla wszystkich tych, którzy z powodu zajęcia lub pracy zawodowej mało z domu wychodzą, lub którzy dla braku funduszów nie mogą uczęszczać do teatru lub na koncerta tembardziej, że ten cały zbytek kosztuje bardzo mało. Za miesięczną opłatą trzech koron dostaje się całe urządzenie telefoniczne. Do równoczesnego przysłuchiwania się dwom osobom, a więc za opłatę trzech koron miesięcznie utrzymuje się wszystkie wiadomości dziennikarskie, można się przysłuchiwać muzyce i śpiewom koncertowem i słuchać najrozmaitszych wykładów i odczytów.

Aparat ten można umieścić według upodobania w każdem miejscu, koło łóżka, koło sofy, w jadalni, w sypialni i t. p.

Dla osób obłożnie chorych potrzebujących rozrywki celem skrócenia nudów nie można coś lepszego i praktyczniejszego nawet wymarzyć.

Najlepszym dowodem wzięcia, jakim się cieszy Telefon—Hirmondo są cyfry:

W roku 1893 to jest zaraz po założeniu liczyła sieć telefoniczna 69 kilometrów zaś w roku 1898 podniosła się do długości 914 kilometrów.

W roku 1894 liczyła gazeta ta 1200 prenumeratorów, zaś w bieżącym roku liczba prenumeratorów wynosi przeszło 7000 w samym Budapeszcie a kilka tysięcy na przedmieściach.

Być może, że w krótce doczekamy się, że podobne mówiące gazety i u nas na prowincyi zostaną zaprowadzone — gdzie będzie można siedząc w najodleglejszym zakątku kraju mieć wszystkie najświeższe wiadomości za pomocą połączeń telefonicznych.

O sztucznem odżywianiu ziemi.

Jak człowiek pracując przez dłuższy czas, traci swe siły i potrzebuje stosownego pożywienia, aby takowe napowrót odzyskał, tak też i ziemia przez dłuższe jej używanie, traci swą siłę odżywiania na niej rosnących roślin, musimy więc i jej udzielić stosownego pokarmu, co uzyskamy, dodając jej te dla roślin pożywne materye, których albo wcale nie posiada, albo tylko w małej ilości. — Materyami temi są nawozy, i to w pierwszej linii, nawozy pochodzące z rozkładu roślinnych lub zwierzęcych ciał jak n. p. odchody z kloak, odpadki z jatek, obornik, guano, makuchy i t. d. dalej nawozy mięszane n. p. śmiecie z ulic miejskich, błoto z dróg, komposty i t. p.

W drugim rzędzie stawiamy tak zwane nawozy mineralne jak: wapno, margiel, mączka kościana (fosforan wapna) popiół, gips, sól i t. p.

Zastanowimy się teraz, co to są te nawozy, które z nich dają najwięcej materyi pożywnych roślinom, jak się je najlepiej wytwarza i jak należy ich używać.

Najlepszym ze wszystkich nawozów jest nawóz zwierzęcy a w pierwszej linii odchody ludzkie, te jednak w stanie świeżym są za ostre, wypalają rośliny, dlategoteż chcąc ich używać należy je rozrzedzić 3—4 częściami wody lub pomięszać z ziemią, darniną lub marglem a mieszaninę taką, (do której nie zaszkodzi dodać trochę gipsu) dopiero po kilkumiesięcznem leżeniu wywieźć w pole.

Odchody ludzkie bywają w niektórych krajach suszone następnie mielone i pod nazwą pudrety sprzedawane. Proszek ten jednak jest o wiele słabszym nawozem, a to dla tego, że podczas suszenia traci bardzo wiele azotu, a prócz tego bywa najczęściej fałszowany przez domieszkę czarnej ziemi lub węgla torfowego.

Drugim z najlepszych nawozów jest nawóz powstały z odpadków z jatek a to: z odpadków mięsa, krwi, rogów, włosów, również z odpadków skór w garbarniach, jednakowoż jest on trudnym do uzyskania, a to z powodu nieprzyjemnego i szkodliwego odoru, który się podczas gnicia tych materyi wywiązuje, dlatego też chcąc taki nawóz uzyskać należy odpadki te zakopywać w dołach, przekładać warstwami wapna i grubo ziemią posypywać i dopiero gdy ta mieszanina dobrze przegnije, można ją wywieźć w pole.

Z koleji przychodzimy do trzeciego nawozu, że tak powiem, najważniejszego, bo najwięcej w gospodarstwie używanego t. j. nawozu bydlęcego czyli oborniku, z którym musimy się dokładniej zapoznać.

W pierwszym rzędzie musimy znać najlepszy sposób do wytwarzania go.

Obornik tworzy się z odchodów inwentarza żywego i podściółki, która powinna być tego rodzaju, aby mogła najłatwiej zatrzymać i dopomódz do przetrawienia się stałych i płynnych części odchodów, z tego więc powodu lepszą podściółką jest słoma żytna, przenna i orkiszowa, aniżeli słoma miękka i łodygi roślin strączkowych, albowiem ta pierwsza w wydrążeniach źdźbeł łatwo zatrzymuje odchody płynne, przyczyniające się wielce do wytwarzania dobrego oborniku, gdzie przeciwnie słoma miękka i łodygi roślin strączkowych prędko gniją i tem samem są gorsze na podściółkę.

Z dobrym także skutkiem można używać jako podściółki suchej ziemi torfowej, z tego jedynie względu niepraktycznej, że trzeba nadzwyczaj starannie baczyć na to, aby mokre miejsca były zaraz zasypywane.

Poznawszy dobre i gorsze podściółki nie możemy sądzić, aby to już było wystarczającem do uzyskania dobrego nawozu, bo o wiele jest jeszcze ważniejszem samo urządzenie gnojowisk, od nich to bowiem zależy uzyskanie mniej lub więcej dodatnich rezultatów.

Obornik należy równymi i zbitymi warstwami na gnojowisku układać. Miejsce na gnojowisko powinno być o ile możności w cieniu, aby go w czasie upałów słońce nie ogrzewało. Dno takowego ma być nieprzepuszczalne, zaś na około powinno być obkopane rowami, którymiby woda w czasie deszczów swobodnie uchodziła. Na środku gnojowiska należy urządzić rodzaj studni, do której mogłaby spływać gnojówka, którą należy obornik o ile możności jak najczęściej polewać, tem więcej w czasie posuchy, w przeciwnym bowiem razie obornik bardzo często zwęgli się lub spleśnieje.

Przyjdźmy teraz do właściwego użycia oborniku. Chcąc użyć obornik z dobrym skutkiem, musimy najpierw poznać działanie poszczególnych nawozów, i tak: nawóz koński i owczy należy do prędko ale też krótko działających, powinien więc być używanym na grunta ciężkie, wilgotne lub zimne. Przeciwnie nawóz bydlęcy jest więcej zimny, powału i dłużej działający, wskutek czego najodpowiedniejszy do uprawy ziemi lekkiej i ciepłej.

Co zaś do nawozu trzody nie można nic stałego powiedzieć, zależy to bowiem od pokarmu, jakim bywa karmioną.

Najlepsze rezultaty otrzymujemy, mięszając wszystkie nawozy na gnojowisku, bo takim można każdą ziemię uprawiać. C. d. n.

ZMARLI.

†

W Zbarażu Karol Hauser, zarządca lasów, żołnierz z 1863 r., lat 56.

Celestyna Jirsowa wdowa po kasyerze dóbr, hr. Lanckorońskiego.

KRONIKA.

Kalendarz od 1. do 8. lipca 1900 r.

		rzym. kat.	grec. kat.
1.	niedziela	Teobalda	Łeontyja
2.	poniedział.	Naw. N. P. M.	Judy ap.
3.	wtorek	Heliodora	Meflodyja
4.	środa	Józefa Kalas	Julyana m.
5.	czwartek	Filomeny	Jewsewyja
6.	piątek	Izajasza pr.	Ahrypiny
7.	sobota	Pulcheryi p.	Rozd. s. Jana

Kalendarz ważniejszych jarmarków: 5-go lipca w Haliczu.

Kalendarz myśliwski i rybacki. Polować wolno na: kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne.

Wolno łowić wszystkie ryby — nie wolno zaś raków samic.

Słońce wschodzi o godz. 4 min. 10 rano, zachodzi o 7 min. 56.

Księżyc wschodzi o godzinie 10 min. 31, zachodzi o godz. 10 min. 46.

Pierwsza kwadra dnia 5. o godzinie 1 minut 47 r.

Długość dnia w przecięciu 8 g. 30 m.

Do P. T. Wydziałów powiatowych Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych urzędników.

Ponieważ pomimo dwukrotnej, osobnemi listami zasłanej naszej prośby o nadesłanie nam wykazów wszystkich w dotyczącym powiecie zamieszkałych prywatnych urzędników, wiele wydziałów takowej zadosyć uczynić nie raczyło, i w ten sposób odebrano nam możność rozesłania pierwszego numeru wszystkim P. T. Prywatnym urzędnikom — przeto ponawiamy tę naszą prośbę po raz trzeci.

Do P. T. Panów Prywatnych Urzędników zaś, którzy naszego pisma nie otrzymali a takowem się interesują, upraszamy o zgłoszenie się do Administracyi „Prywatnego Urzędnika“ w Samborze pojedynczą kartkę korespondencyjną.

Śmierć śp. Wołodkiewiczowej. O tragicznej tej śmierci podaje „Głos narodu“ następująco: Jeden z podróżnych, jadących tym samym pociągiem, co ś. p. Wołodkiewiczowa, podaje następujące szczegóły:

„Pani Wołodkiewiczowa wyjechała z Odessy pociągiem pocztowym Nr. 4. późnym wieczorem, który staje w Popieluchach około godziny 6-tej rano. Ś. p. Wołodkiewiczowa otrzymawszy przez konduktora przedział I. klasy wyłącznie dla siebie, poleciła towarzyszce podróży, która jechała II. klasą, aby ją zrana zbudziła, gdyż miała zajechać do pp. Brzozowskich w okolicy Popieluch.

W Popieluchach weszła owa towarzyszka podróży do przedziału p. Wołodkiewiczowej i tam przedstawił się jej oczom straszny widok. Na podłodze wagonu w kałuży krwi leżał trup Wołodkiewiczowej, z szeroką raną w piersiach, zadaną widocznie nożem i z drugą raną w głowie, zadaną tępem narzędziem. Na około trupa porozrzucane były różne kosztowności, jak kulczyki, brosze i bransoletki, lecz z 2000 rubli, jakie ś. p. Wołodkiewiczowa miała przy sobie nie było śladu.

Wagon z trupem odczepiono, a wezwany lekarz kolejowy znalazł ciało jeszcze nie zupełnie zastygłe, tak, że można było wnosić, że zbrodnię popełniono w okolicach Słobódki, o dwie mile przed Popieluchami z kąd prowadzi odnoga kolejowa do Dniestru. — Linia z Odessy do Podwołoczysk jest tak zbudowana, że niedotyka literalnie żadnego miasta, a miejscami przechodzi przez głuche pustkowia. Stacye są rzadkie tak, że zbrodniarz miał dość czasu, aby po wykonaniu morderstwa i rabunku, niespostrzeżenie wyskoczył z wagonu i umknął.

W ten sam sposób, co ś. p. Wołodkiewiczową, zamordowano na tejże linii nauczycielkę z Odessy Olimpię Goricz i zbrodniarz dotychczas także nie został wykryty.

Ś. p. Wołodkiewiczowa miała zwyczaj, że nie tylko pieniędzy nie brała ze sobą, ale nawet zegarka, a czyniła to tylko, jak się wyrażała, z ostrożności przed napaścią mordercy.

Przed trzema laty sporządziła ś. p. Wołodkiewiczowa testament własnoręczny, który złożyła u notaryusza p. Niemczewskiego.

Dzienniki warszawskie o morderstwie tem podają lakoniczną wiadomość, która jest powtórzeniem depeszy z „Nowoje-Wremia“. Depesza ta brzmi:

„Podczas postoju pociągu kolei południowo-zachodnich na stacyi Popieluchy wykryto straszną zbrodnię; w przedziale I. klasy zabito bogatą podróżnę, Zofię Wołodkiewiczową; pieniądze w kwocie 2000 rubli zabrano, rzeczy porozrzucano.“

Sobotni numer „Kijewskaja Gaz.“ donosi następujące szczegóły o zabójstwie Wołodkiewiczowej, zaczerpnięte z opowiadania naocznego świadka.

W piątek o godzinie 6-tej z rana, kiedy pociąg pocztowy Nr. 4 przystawał na stacyi Popieluchy, do przedziału klasy I. chciała wejść jakaś pasażerka klasy II. ale zaledwie uchyliła drzwi, cofnęła się w przerażeniu wobec widoku, jaki uderzył jej oczy. Na podłodze, w kałuży krwi, martwa już leżała znajoma jej, Zofia Wołodkiewiczowa, z którą razem wyjechała z Odessy. Na plecach zabitej widniała głęboka rana, pochodząca widocznie z uderzenia ostrem a wąskiem narzędziem; na ciemieniu znaleziono drugą ranę, zadaną jakiemś narzędziem tępem.

Miejscowy lekarz, przy oględzinach trupa, wyraził zdanie, że sądząc z temperatury ciała, które jeszcze nie zupełnie zastygło, zabójstwo spełniono niezbyt daleko od miejsca wykrycia zbrodni, przypuszczalnie około stacyi Słobódka. Podług słów wspomnianej pasażerki, zabita Wołodkiewiczowa miała przy sobie 2000 rubli gotówką, której to sumy nie znaleziono. Natomiast znaleziono przy trupie porozrzucane kosztowności, jako to: pierścionki, broszkę i branzolety, których zabójca nie zdążył w pospiechu zabrać. Mówią, że zamordowaną widziano jeszcze na stacyi Birzuła wychodzącą z wagonu. W związku z ohydną zbrodnią pozornie stoi następujący szczegół. Dosyć już dawno miejscowa żandarmerya kolejowa zwróciła uwagę na pewne indywiduum, które bezustannie krążyło w pociągach, kursujących między stacyami: Słobudka a Popieluchy, ale za każdym razem umiejące uniknąć zatrzymania przez organy policyi. To samo stało się na krótko przed zabójstwem Wołodkiewiczowej. Nieznany ów jegomość był spostrzeżony przez żandarma na stacyi Kodyma, ale kiedy pociąg, wiozący go zbliżył się wolno do platformy, nieznajomy, widząc, że jest śledzony, zeskoczył szybko na drugą stronę peronu i pędem puścił się do pobliskiego lasu. Żandarm zaczął go gonić, ale tajemniczy pasażer, obróciwszy się, wystrzelił dwa razy z rewolweru, poczem skrył się w zaroślach.

Wobec tego ogólnie przypuszczają, że zabójcą Wołodkiewiczowej jest owo nie wykryte dotychczas indywiduum.

Ostrożnie ze staremi kartoflami. Z nastaniem cieplejszej pory ziemniaki, kiełkując w piwnicy, a nawet przez przemianę chemiczną, poprzedzającą kiełkowanie — zawierają istotę trującą „solaninę“.

Przestrzegamy tedy przed spożywaniem ich. Należy zastąpić je jarzynami tegorocznemi i potrawami mącznemi.

Rektorem akademii rolniczej i leśniczej w Wiedniu na rok 1900/1 został wybrany profesor Adolf Friedrich.

Palenie zwłok. Rada miasta Petersburga uchwaliła stopniowe wprowadzenie palenia zwłok. W tym celu ma być zbudowane kosztem miasta krematoryum, które oddawane będzie do rozporządzenia krewnych nieboszczyka.

Palenie zwłok nie będzie przymusowe; obowiązkowo zaś do krematoryum będą odsyłane jedynie zwłoki osób, zmarłych w szpitalach miejskich i nieposiadających krewnych.

Wydział przytuliska *uczestników powstania z 1863 r.* podaje do wiadomości, że do przytuliska przyjęty może być każdy, kto udowodni dwoma świadkami, że brał udział w powstaniu w r. 1863/4, kto złoży świadectwo moralności i poświadczenie dwóch lekarzy, że nie jest zdolny do pracy.

Nadużycia w gospodarce lasowej gr. orm. funduszu religijnego na Bukowinie spowodowały energiczne śledztwo sądowe. Dotąd aresztowano 14 osób.

Pożar *w Baku.* W leżących koło Baku szybach naftowych powstał ogień, który zniszczył 60 wież wiertniczych i znaczną liczbę zabudowań. Szkody wyrządzone sięgają wysokiej sumy.

Drzewa cytrynowe. W ostatnich czasach znaleziono w Japonii gatunek drzewa cytry-

nowego, które wytrzymuje doskonale temperaturę poniżej 20 stopni zimna bez żadnego okrycia i daje się uprawiać na wolnem powietrzu w krajach z klimatem ostrzejszym.

Pierwsze próby aklimatyzacyi tego gatunku drzewa cytrynowego były robione w Ameryce północnej przez profesora Massey. Profesor ten ogłasza, że nawet mniejsze egzemplarze tych cytryn bardzo dobrze dojrzewały i dawały owoce podczas zimy na wolnem powietrzu w temperaturze poniżej 20 stopni zimna. Dziś już drzewa te znajdują się w wielu ogrodach amerykańskich i coraz bardziej zyskują na rozpowszechnieniu. Cytryny te zaczęto wprowadzać już i w ogrodach niemieckich. Firma ogrodnicza Zieglera w Lipsku sprowadziła z Japonii pewną ilość drzew cytrynowych, które, jak się okazało, całkiem bezpiecznie przezimowały w klimacie niemieckim. Bezwątpienia za tym przykładem pójdą ogrodnicy krajów innych, tak, że można mieć nadzieję, że w krótce nastąpi czas, kiedy będziemy mogli własnemi rękami zrywać złociste owoce z drzew cytrynowych.

C. k. Państwowa Szkoła handlowa we Lwowie. Egzamina prywatystów, zapisanych do wyższej szkoły handlowej, odbędą się w czasie od 1. — 10. lipca b. r. Przed przystąpieniem do egzaminu prywatysta winien jest zgłosić się w Dyrekcyi zakładu, wykazać, że uiścił opłatę szkolną i złożyć taksę egzaminacyjną w kwocie 24 koron.

Wpisy do pierwszej klasy wyższej szkoły handlowej na rok 1900/1 odbędą się w pierwszym terminie w dniach 14., 15. i 16. lipca w kancelaryi Dyrekcyi (Gmach teatralny hr. Skarbka, wejście od pl. Gołuchowskich, V. brama, 2 piętro) od godziny 9—11 rano. Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, albo wykazać się pisemnem ich pozwoleniem na przyjęcie, mają wypełnić kartę wpisową (do nabycia u tercyana) i przedłożyć następujące dokumenta: 1. metrykę chrztu lub urodzenia w celu udowodnienia, że ukończyli lub ukończą z końcem r. 1900 czternasty rok życia; 2. świadectwo ukończonej czwartej klasy szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej) lub trzyklasowej szkoły wydziałowej. Przyjęcie tych ostatnich zależyć będzie od wyniku egzaminu wstępnego. Każdy uczeń ma przy pierwszem przyjęciu złożyć taksę wstępną w wysokości 4 kor. (obcokrajowcy 20 kor.) i corocznie 2 k. (obcokraj. 10 k.) jako datek na środki naukowe. Czesne wynosi 40 kor. (dla obcokrajowców 200 kor.) i ma być uiszczone z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1. marca 1901. Nauka rozpoczyna się 1. września 1900 a kończy 15. lipca 1901.

Dyrekcya wzywa równocześnie rodziny mające zamiar utrzymywania uczniów na stancyach, aby w celu zasięgnięcia bliższych informacyi, zgłosiły się w kancelaryi Dyrekcyi w dniach 1—10 lipca, między godziną 10 a 11 przedpoł. Rodzicom względnie opiekunom uczniów zaleca się usilnie, aby w wyszukiwaniu stancyi zasięgali rady szkoły.

Nakońcu Dyrekcya zwraca uwagę P. T. Publiczności na reskrypt c. k. Min. Wyzn. i Ośw. z dnia 17. marca 1900, wedle którego oznajmia się, że wyższe szkoły handlowe należy zupełnie na równi uważać z nielicznymi zakładami starszymi, wyposażonymi tytułem. „Akademii handlowej,“ tak co do organizacyi, programu i celu nauki, jakoteż co do prawa jednorocznej służby wojskowej, służącego ich abituryentom tudzież co do obiegania się o posady publiczne.

Przegląd polityczny.

Z powodu zamknięcia parlamentu austryackiego, panuje obecnie w życiu publicznem cisza zupełna; Czesi tylko zwoływując w całym kraju wiece i zgromadzenia, przygotowują się do dalszej walki w obronie swej tak słusznej sprawy.

Najważniejszym wypadkiem tygodnia jest wojna Europy z Chinami.

Chiny, największy naród na kuli ziemskiej, odcięci od wszelkiej cywilizacyi światowej swym chińskim murem, były do niedawna nieprzystępne dla wszystkich europejskich exploatorów.

Ostatniemi czasy ale udało się rządom europejskim wykorzystać liche stosunki materyalne i militarne tego państwa i uzyskać dla swego handlu przystęp do wnętrza Chin.

Całe hordy europejskich spekulantów zalały niebieskie państwo, starając się na wszystkich polach przemysłu wyzyskać dla siebie jak największe korzyści, co wywołało u mieszkańców tego państwa tak silną reakcyę, że zaczęły się tworzyć liczne oddziały niezadowolonych, którzy nazwawszy się sektą „kułaka“ wystąpili zbrojnie przeciw Europejczykom.

Setki tysięcy członków tej sekty przezwanych z angielska „bokserami“ krążą po całem tak obszernem cesarstwie chińskim i mordują wszystkich obcokrajowców i chińczyków przeszłych na wiarę chrześciańską.

Rząd chiński sprzyja temu ruchowi, a nawet wojska rządowe przeszły na stronę Bokserów. Państwa europejskie widziały się zmuszone dla obrony swoich poddanych wysłać do Chin oddziały swych wojsk, które stoczyły już kilka walk z chińczykami, a nawet zajęły forty dominujące nad stolicą Chin.

Wyniku tej wojny, która pociągnie za sobą znaczne następstwa, wyczekiwać musimy z niecierpliwością.

Przepisy gospodarcze i domowe.

Przyspieszenie kiełkowania nasion.

Kiełkowanie nasion przyspieszymy, a nawet zamarłą ich siłę odżywimy, jeżeli nasienie zmoczymy wodą chlorową. Także kwas saletrzany, kwas solny w 100 częściach wody rozpuszczony przyspiesza kiełkowanie, a nawet zwykły ocet znakomicie do tego się nadaje.

Wyborna esencya na plamy.

Bierze się jedną część oczyszczonej esencyi terpentynowej i dodaje się do tego $^1/_{10}$ część eteru siarczanego — mieszając to dodaje się curcumy, by się na żółto zafarbowało, a potem filtruje.

Tą esencyą zwilża się kawałek sukna i naciera plamy, które zupełnie znikną.

Poznać fałszowane wino.

Wlać w małą ilość wina dosyć amoniaku, dodać kilka kropel sulfhydratu — amoniaku, wlać wszystko na papier do filtrowania.

Jeżeli wino naturalne, powinien płyn, który ścieknie przez ten papier, być zielony. — Każdy inny kolor oznacza, że wino fałszowane.

Likier poziomkowy.

Wsypać do butla bardzo dojrzałych poziomek i nalać je na 12 godzin spirytusem 94 stopniowym oczyszczonym, wstawiając w cieniu.

Po tym czasie zlać przez gęsty muślin spirytus, na każdą litrę spirytusu wziąść 1 kilogram cukru, dodając na każdy kilogram cukru pół litry gorącej wody, zagotować na syrop jeden raz i kipiący zdjąć z ognia i natychmiast wlać do tego kipiącego syropu spirytus. —

Przyczem się zauważa, że manipulacya ta wlewania spirytusu odbywać się musi zdaleka od ognia.

Ten płyn gorący należy należycie wymięszać, wlać do butla lub flaszek, należycie zakorkować i w chłodnem miejscu postawić.

Po trzech miesiącach można wziąść do użytku, lub zlać ostrożnie do innych flaszek, by pozbyć się osadu który na spodzie butla się wytworzy.

Kto lubi wódkę mniej słodką, może dać na jeden litr spirytusu tylko pół kilograma cukru. —

Rozpisanie nagrody.

Jak już w artykule wstępnym nadmieniliśmy, dążymy do podniesienia moralnego, społecznego i materyalnego bytu prywatnych urzędników wszystkich zawodów.

Kwestya ta stanowić będzie najważniejszą część naszego tygodnika, albowiem potrzebuje ona bardzo obszernego i gruntownego omówienia ze wszystkich punktów widzenia i zapatrywania.

Aby więc zachęcić wszystkie czytające jednostki do zastanowienia się nad tą tak ważną kwestyą i wypowiedzenia nam swego zdania (gdyż przez ścieranie się rozmaitych zdań i zapatrywań można stworzyć coś doskonałego) rozpisujemy niniejszem konkurs na pracę w powyższym kierunku. Nagrodę stanowić będzie kwota 50 koron w złocie.

Komisya wybrana z łona redakcyi z przybraniem sobie najznakomitszych sił fachowych i naukowych rostrzygnie w dniu 1-go października b. r. przyznanie nagrody.

Powyższe pracy należy zaopatrzyć pseudonimem i dołączyć w zapieczętowanej kopercie swój właściwy adres.

Prócz pracy na konkursie uwieńczonej zostaną i wszystkie inne nadesłane w tygodniku naszym pomieszczone, a to w tym celu, aby i czytającej publiczności dać możność zapoznania się z zapatrywaniami i poglądami wszystkich autorów.

Przyczem nadmieniamy, że wypracowania te muszą być ściśle i zwięźle pisane i nie mogą więcej nad ćwierć arkusza druku naszej gazety wynosić.

Redakcya.

WYKAZ wolnych posad

W tem miejscu zamieszczać będziemy stale wszystkie opróżnione posady z podaniem bliższych warunków.

W tym celu upraszamy P. T. Czytelników, aby nam o wszystkich opróżnionych posadach donosili. Doniesienia te muszą być pewne i niezawodne.

WYKAZ szukających posady

Upraszamy wszystkich P. T. Prywatnych Urzędników szukających posady o listowne zgłoszenie się do redakcyi celem umieszczenia go w tym wykazie. Również należy dołączyć odpisy świadectw.

WYKAZ zmian osobistych

Upraszamy wszystkich Czytelników naszego pisma, by raczyli powiadamiać nas zawsze o wszystkich zmianach osobistych prywatnych urzędników, gdyż tylko w ten sposób mogą wykazy nasze być doskonałemi.

Skrzynka pocztowa.

Wny Pan Alojzy Borczowski w Michawie.

Jeżeli nam się źle dzieje, sami sobie winę przypisać musimy. Siedzimy z założonemi rękami i nic nie robimy, jak ten robak w chrzanie. Celem naszej gazety jest: ten dotychczasowy pożałowania godny stan dzisiejszych stosunków naszych usunąć. Dotego ale potrzebujemy niezbędnie poparcia wszystkich prywatnych urzędników,

Zapatrywania Pańskie zupełnie podzielamy. Żądany numer posłaliśmy. —

Wny. Pan Olszewski w Krysowicach
Wny. Pan W. Dudziński w Nowym Targu.
Wny. Pan F. Brück w Gajach

Za przysłane życzenia dziękujemy. Będziemy kołatać i pukać aż wykałatamy. Numera posłaliśmy — Warunki prenumeraty w nagłówku naszej gazety

Wny. Pan Józef Romański w Płazie

Za poparcie dziękujemy, numer posłaliśmy.

Wny Pan Siwiński w Sadkach
„ „ Jan Poliński w Krakowie
„ „ Rzonca i Chmurski „ „
„ „ Józef Mrajcy „ „
„ „ L. Muszyński w Lubaczowie
„ „ Floryan Feluś w Płaszowie
„ „ Mikołaj Huzar w Byczkowcach
„ „ H. Zdański w Trybuchowcach
„ „ Wojciechowski w Rudach
„ „ I. Machnowski w Brzezinie
„ „ Fr. Masłowski w Lipowcu
„ „ Tadeusz Woiński w Jagielnicy
„ „ Wiktor Machnicki, w Bochni

Żądane numera posłaliśmy — warunki prenumeraty w nagłówku gazety.

Wny Pan J. K . . . . w W . . . .

Żale Pańskie są zupełnie uzasadnione. Zadaniem naszego tygodnika będzie, wszelkie podobne nadużycia, piętnując takowe należycie, podawać do publicznej wiadomości.

W przyszłości również zadaniem naszem będzie stworzyć sądy rozjemcze, składające się w równej połowie z pracodawców i prywatnych urzędników, któreby wszelkie spory pomiędzy pracodawcami, a ich urzędnikami rozstrzygały.

Możemy zdziałać bardzo wiele dodatniego jeżeli wszyscy urzędnicy zgromadzą się około naszej redakcyi i solidarnie działając, poprą nasze dążności.

Niech wszyscy, jak jeden mąż wezmą się w Imię Boga szczerze i chętnie do tego wielkiego dzieła podniesienia stanu prywatnych urzędników. a zadanie to doprowadzimy do skutku łatwo i szybko.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę nie przyjmuje redakcya żadnej odpowiedzialności).

Niniejszem oświadczam publicznie, że anons umieszczony w „Kuryerze lwowskim“ i w „Głosie narodu“ w sprawie sprzedaży cukierni, nie miał na celu ani cukierni Wp. Andrzeja Zachariasa, ani Wp. Horwatha w Samborze, tylko cukiernię w innem mieście obwodowym, na krańcach Galicyi wschodniej.

Zaremba.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.